

Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi raz na tydzień.

ROK II

KURYTYBA, DNIA 14 LIPCA 1921.

Nr. 29.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki prenumeraty:

W Brazylii rocznie	10\$000
Półrocznie	5\$500
Kwartalnie	3\$000
Miesięcznie	1\$000
W Argentynie	10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	350 dol.
W Europie	12\$000
Numer poszczególny	200 rs.

zatrze się nigdy w pamięci młodzieży i mieszkańców Krakowa. A jakąż to podniosła chwila, gdy przedtem jeszcze po odśpiewaniu Veni Creator i po uroczystej modlitwie u stóp trumny św. Stanisława, biskupi w uroczystym pochodzie wśród śpiewu wspianego pieśni »Boga Rodzica«, na młodzież z XIV wieku który wykonywał chór złożony kleryków i małoseminarzystów XX, Misjonarzy, wstępowali do podziemi katedry, aby pomodlić się w grobach królów naszych za ich dusze! Na drugi dzień w niedzielę, znów uroczysta suma na Wawelu, na której obecni wszyscy biskupi z kardynałami, generał francuski Niessel, który tu przyjechał, generałowie naszych wojsk i przedstawiciele władz X. arcybiskup Teodorowicz swym kazaniem, przypominał naszego wielkiego Skargę. A potem przez tydzień cały aż do piątku w ciężkiej pracy na sesjach bez przerwy radzili nad sprawami, które niewątpliwie miały na celu dobro narodu. W piątek t.j. wczoraj odbyła się wspaniała procesja ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa z nowego kościoła Najś. Serca, który w niedzielę konsekrował X. biskup Nowak, na mały rynek. Procesję prowadził Prymas Polski, kard. Dalbor, który niósł Najśw. Sakrament, biskupi w mitrach go poprzedzali, a przed nimi około 50 księży w ornatach i nieprzeliczone zastępy duchowieństwa i stowarzyszeń religijnych, otoczone tłumem wiernych, których liczono na jakie 60 tysięcy. Stanowiło to wszystko procesję, jakiej nie widział dotąd Kraków. Biskup Fulman z Lublina wypowiedział na Małym Rynku podniosłe kazanie, a potem Prymas odczytał doniosłym głosem przed Najświętszym Sakramentem wspaniały akt poświęcenia całego narodu Najś. Sercu Pana Jezusa. I we wszystkich sercach wzbudziło to otuchę, że Najświętsze Serce Pana Jezusa nas nie opuści.

Sobre a questão da Silesia.

(Continuação)

Deste lado direito do rio Oder também no plebiscito foi uma grande victoria polaca. Apesar de 180.000 votantes assim ohamados emigrados, trazidos da Alemanha para as eleições, todo este districto obteve uma grande maioria em favor da Polonia.

da sua victoria o tratado de Versailles será violado pelos proprios, Aliados da Comissão plebiscitaria (leia Inglaterra e Italia) que propuzeram incorporar a Polonia somente dois districtos e os restantes deixar com a Alemanha.

Estes »emigrados« foram todos os que tiveram oportunidade de morar na Silesia, ou nascer por lá. Como escrupulosos foram os alemães na busca dos votantes, basta citar o facto, de terem buscado na Sicilia um italiano que quarenta e tantos annos atraz veio nascer durante a viagem dos paes na Silesia...

A este modo de burlar o tratado, oppoz-se a França, cujos homens da politica foram inacessiveis ao ouro da diplomacia secreta alemã, e oppoz-se o proprio povo da Silesia que num gesto de desespero pegou as armas para marcar as suas fronteiras.

Durante a votação os alemães chegaram a pagar 5.000 marcos por cada voto a favor da Alemanha, ao mesmo tempo ameaçando os trabalhadores polacos de perderem o emprego se não votassem a favor da Alemanha.

O desespero é grande — maior porem é a tentativa da injustiça que querem commetter paizes chamados a executar o tratado das nações entregando ao jugo alemão, outra vez, o povo que deseja união com a sua Patria-Mãe-Polonia.

Da parte da Polonia não houve nada parecido; e pelo contrario a consciencia da sua força e victoria certa tornava desnecessaria todas estas medidas infames.

O povo silesiano ficou considerado apenas como um obsoleto adjectivo das minas do carvão e industria, existentes na Silesia, e o principio das proprias determinações do povo pelos seus destinos, ficou em crassa violação.

O tratado de Versailles estipula francamente que a nova fronteira entre a Polonia será traçada conforme a vontade expressa do povo que votou.

Não são portanto Polonia e França »imperialistas« mas claramente culpados são outros que desrespeitam o sagrado tratado firmado pela quasi totalidade das nações cultas.

Seria portanto a linha que se denomina linha de Korfanty. Mas que amargura de decepção tinha de soffrer o povo silesiano, quando soube, que apesar

»Diario da Tarde« — Górski

Listy z kraju.

KRAKÓW 4-go czerwca 1921.

NAJPIERW O GÓRNYM ŚLĄSKU.

Pisząc w liście poprzednim o powstaniu na Górnym Śląsku, byłem przekonany, że w następnym liście o sprawie Śląska, jako o załatwionej dla nas pomyślnie już będę mógł napisać. Ale niestety zawzięły nasz wróg, który stoi na usługach żydowsko-niemieckich interesów, Lloyd George, jest zbyt pożyteczny, aby go można pokonać tak prędko. Francja stoi twardo przy nas, ale on zawzięcie walczy przeciw Polsce, aby broni Boże, nie stała się mocną. Nakazuje mu to jego pokrewieństwo z żydami i sekciarska nienawiść do katolickiej Polski, jak nie mniej i geszeft.

Pomagają mu w tej sprawie Włosi, którzy na obietnki niemieckie ujęci im pomagają. Toczy się układy między Francją a tymi przeciwnikami naszymi. Anglja chce nam dać powiat pszczyński i rybnicki, Włochy są nieco lojniejsze, bo chcą nam już dać całą część przemysłową po prawej stronie Odry oprócz powiatu gliwickiego i zabrskiego. Francja przy nas obstaje, i może być że chciwego Anglika pozyska wreszcie dla nas więcej, kiedy mu za to ofiaruje korzyści w Syrii. Bo ten zawzięty nasz wróg to zarazem chciwy kupiec, który wszędzie tylko swego interesu szuka. — Tymczasem na Śląsku krew się leje, bo mimo rozejmu z Polakami, Niemcy nasprowadziły przebranych wojsk i armat z Niemiec. Wprowadziła nakazała Francja, aby przez granicę wojsk nie przepuszczano, Niemcy jednak kłamiąc bezczelnie, iż granicę zamknęli, uderzyli wielką siłą na powstańców, a Anglicy prawie jawnie im pomagają. Ale nasi bohaterowie, których świat podziwiać musi, trzymają się dzielnie. Wiele krwi dzielnych Ślązaków płynie, ale nic nie zdoła złamać ich męstwa. Linją aż do Odry tak zwaną linję Korfantego trzymają dzielnie w swych rękach. A największy z bohaterów, nieustraszony i mądry Korfanty któremu są postusznymi bez zastrzeżeń, zorganizował doskonale zarząd tej części Śląska, którą w rękach mają; w kopal-

niach idzie praca i ład panuje wszędzie. Koalicja nie może nic zarzucić temu nowemu rządowi Niemcy którzy lamentują, że nie mają pieniędzy, aby Francji odškodowanie płacić, wyznaczili wielkie sumy jako nagrodę temu kto Korfantego zgładzi. — Miejmy nadzieję, że sprawiedliwość zwycięży.

PRZESILENIE MINISTERYJALNE.

Wszystko u nas idzie ciężko i z uporem, bo tylu wrogów nam przeskądza. Ministerjum Witosza, wyszczerbione o sprawę Śląska nie może się też jakoś uzupełnić. Szukają ministra spraw zewnętrznych, ale nie mogą go dobrać, bo prawdziwie zdolnych ludzi, którzyby w tej ciężkiej chwili podotali tak wielkemu zadaniu, niechce dopuścić do tego partyjność nieszczesna. Nie o Ojczyznę, ale o partję chodzi tym, co mają niestety jeszcze siłę w swych rękach. Ale i to powoli się poprawi.

PRZYJ. RED. — Ministrem spraw zagranicznych obrany p. Dąbski.

ZJAZD BISKUPÓW.

Wielkie i podniosłe chwile przeżywał przez ten tydzień Kraków. Zjechali się bowiem tutaj biskupi polscy w liczbie 24, aby radzić nad sprawami Kościoła i nad dobrem Ojczyzny. Nigdy jeszcze w Polsce nawet dawnej, nie było tak wielkiego zjazdu biskupów. Na czele ich dwóch kardynałów t.j. Prymas kard. Dalbor i kardynał Warszawski Kakowski. Uwagę powszechną zwracał na siebie metropolita Mohylewski arbp. Ropp, osiwiwały i wyngdźniały w długiej niewoli bolszewickiej. 18 diejeży z obrębu naszej Ojczyzny było reprezentowanych przez swych pasterzy, a między nimi świeżo wskrzeszona diejeża Łucka przez swego biskupa nominata ks. Tymienieckiego z Łodzi. Nie było niestety biskupa z Wilna. Z chełmińskiej diejeży był jej sufragan X. biskup Klunder.

W sobotę dnia 28 maja, kiedy biskupi zjeżdżali się do katedry wawelskiej na godzinę 12-stą aby uroczystem »Veni Creator« rozpocząć swe obrady, tłumy wiernych, a między nimi młodzież szkolna wiłata ich entuzjastycznie. — Potem na wspaniałym dziedzińcu zamkowym wszystka młodzież składała im hołd uroczysty. Wspaniałe to był widok który nie

URODZAJE.

Pisałem o wielkich nadziejach, jakie w nas budzą przepiękne urodzaje. Nadzieje te ciągle się umacniają. Deszcze, jakie spadły pokrzepiły jarzyny, więc rosna pięknie. Upały panują tu u nas od trzech tygodni tak wielkie, że chyba u Was nie było goręcej wśród Waszego lata.

AUSTRIA coraz wyraźniej oświadcza się za przyłączeniem się do Niemiec. W niektórych prowincjach odbył się plebiscyl i prawie jedno-rosnie za tem się oświadczone. Koalicja grozi, że na ten wypadek wojska sąsiadujących państw a zwłaszcza Włoch, Jugosławiji i Czech zajmą Austrię. — Słowacy już coraz śmieiej strząsają ze siebie

jarzmo w jakie je wprzęgli Czesi, łącząc ich gwałtem ze sobą. Ogłosili właśnie swą niezależność.

Zdaje się, że nowa zawierucha wojenna nieunikniona, bo szluczny pokój, szlucznie lałają, ale rwie się im wszystko. A Polska wedle ogólnego przeczuca i licznych przepowiedni, zyskałaby tylko na tem.

Przyjaciel.

ZE SEJMU.

Wielki był dzień 18-go maja w Sejmie: Prezydent ministrów miał odpowiedzieć na mowę Lloyd George'a. Zapowiedź ta sprowadziła niezwykłą wielką liczbę posłów, zapchała szeszelnie publicznością galerję, wypełniła lożę dziennikarską i spowodowała taki natłok w loży dyplomatycznej, jakiego nigdy nie pamiętam. Nastrój ogólnie podniecenia opanował audytorjum, zanim jeszcze rozległo się trzykrotne uderzenie laski marszałkowskiej, otwierające posiedzenie.

Wzmagał się ten nastrój w

miarę toku obrad nad sprawami, stojącymi na porządku dziennym. Nikt się niemi nie interesuje. Wszystkie oczy zwrócone są na ławę ministrów, gdzie tylko dwa miejsca są puste: prezydenta Witosza i ministra ks. Sapiehy. Dopiero przed samą szóstą ukazują się oni na sali. Po chwili marszałek Trampczyński zarządza 10-ciu minutową przerwę, aby po wznowieniu obrad udzielić głosu prezydentowi ministrów. Wchodzi on na trybunę krokiem wolnym i zwykłym swym ruchem sęiska nerwowo palce. Ale w miarę mówienia, uspokaja się, opanowuje. Monotonny zazwyczaj głos p. Witosza, przy wygłaszaniu urzędowych deklaraacji, na ten raz moduluje się, zmienia; niektóre ustępy premiera silnie akcentuje. Podkreślają je jeszcze bardziej oklaski i potakowania posłów. Niestety, o bok zupełnie poprawnych i zupełnie uprawnionych objawów solidaryzowania się słuchaczy z mówcą, z pewnych ław lewicy padają od czasu do czasu okrzyki zgłota nieliczące z powagą miejsca i chwili. Możliwość wy-



# Ze świata.

**POLSKA.** Nowy nuncjusz. Msgr. Lauri, obecny nuncjusz w Peru został mianowany nuncjuszem we Warszawie w miejsce msgra. Rattiego. Tę zmianę przyjęło społeczeństwo polskie ze zadowoleniem.

Kandydaci do nagrody Nobla. Alfred Jensen, członek akademii szwedzkiej, rozdawniczki nagród Nobla, bawił w maju r. b. we Warszawie. Wygotował memoriał przedstawiający pisarzy polskich do nagrody Nobla. Nagrodę ma otrzymać Żeromski albo Reymont.

Komendant Montalegre zabity. W pierwszych dniach lipca przyszło do zaburzeń w Bytomiu ze strony ludności niemieckiej. Wojsko francuskie użyło broni palnej. Ludność odpowiedziała strzałami przy czym padł śmiertelnie raniony p. Montalegre, komendant załogi. Biuro informacyjne przy polskim Komitecie plebiscytowym donosiło o tem wypadku tłumaczy, że śmierć tego komendanta nie była przypadkową lecz rozmyslną. Twierdzi ono, że jeszcze przed wybuchem powstania polskiego na Śląsku związała się we Wrocławiu niemiecka organizacja tajna, która miała usunąć wybitniejsze osobistości polskie na Śląsku a także urzędników i oficerów francuskich. Na liście ofiar przeznaczonych na śmierć znajdował się między innymi także Montalegre. Przy okazji rozruchów zamiar zbrodniczy wykonano. Prasa polska i aljanka są oburzone tym bolesnym wypadkiem.

**WŁOCHY.** Włochy bogate w siłę wodną, chcą z niej korzystać. Ołbrzymim nakładem budują wytwórnie siły elektrycznej poruszane siłą wodną. Znawcy sądzą, że za jakie 10 lat, węgiel stanie się zbędnym we Włoszech, bo fabryki i koleje żelazne będą puszczane w ruch siłą elektryczną.

**ANGLJA.** Anglja zamierza odnowić przymierze z Japonją. Stany Zjednoczone są z tego bardzo niezadowolone, widząc w tem niebezpieczeństwo dla siebie.

W Indjach wybuchły rozruchy przeciw panowaniu angielskiemu. W różnych miastach powstały wznicieli pożary. W Irlandji nacjonalisci nie spoczywają. Kolo Slego starli się sinfenerzy z wojskiem angielskim. Sinfenerzy musieli się cofnąć, poniosłszy znaczniejsze straty.

**GRECJA.** Wojna która wybuchła między Grecją a rządem młodotureckim, gozi rozszerzeniem się. Bułgarja która musiała ustąpić znaczniejsze przestrzenie na rzecz Grecji po wojnie europejskiej, chce wykorzystać obecne położenie Grecji i odebrać zabrane sobie terytorja. Donoszą dzienniki, że Grecja, Rumunja i Jugostawia chcą przeszkodzić tym zamiarom bułgarskim. Grecy we wojnie z Turkami, posuwają się naprzód, o ile można wierzyć ogłoszonym greckim. W malej Azji odebrali Turkom kilka ważniejszych pozycji strategicznych.

Rząd turecki w Carogrodzie prosił Aljadów o pośrednictwo, aby kres położył dalszemu rozlewowi krwi greków i turków kemalistów.

**ROSJA.** Z powodu lichych żniw, grozi śmierć głodowa 25 milionom ludzi w południowej i wschodniej Rosji. W niektórych miastach pojawiła się cholera, która poczyniła znaczne spustoszenie między ludnością. Rząd sowiecki przedsięwziął energiczne środki, aby zapobiec dalszemu rozszerzeniu się zarazy.

Rząd sowiecki zwrócił się przez swego przedstawiciela Krasina, do rządu francuskiego z propozycjami zawarcia traktatu handlowego, Erancja jednak odmówiła w sposób stanowczy. Równocześnie różni agenci rosyjscy rozrzucają po Berlinie i Niemczech kartki z konsesjami, które Rząd sowiecki zamierza udzielić kapitalistom zagranicznym, którzyby chcieli eksploatować kopalnie Syberji Zachodniej i Północnej Rosji, bogate w złoto i inne kruszce szlachetne, jak również kopalnie węgla w zagłębiu dońskim i kaukazkiem.

Będą mogli nadto eksploatować tereny naftowe w południowej Rosji. Rząd sowiecki zastrzeżenie sobie prawo stanowienia o wysokości kapitału, mającego być użytego do rozpoczęcia przedsiębiorstwa. Zdaje się, że kapitały zubożałych Niemiec pójdą do Rosji, aby zbankrutowaną Rosję podnieść finansowo a faterlandowi dopomóż w zawojowaniu wschodu.

Próbował rząd bolszewicki układowy handlowy z północną Ameryką. Stery finansowe amerykańskie oświadczyły, że niemożna wpięć w zawieranie żadnych kontraktów handlowych z Rosją dopóki nie nastąpi zmiana w zasadach społecznych.

## Od Redakcji.

Zwracamy Szanownym Czytelnikom »Ludu« uwagę na listy z Kraju czyli z Polski. Są one pisane przez naocznych świadków, którzy z bliska patrzą na najważniejsze sprawy i mogą być tómaczami ogółu. Mamy nadzieję, że te listy z Kraju będą miały sposobność umieszczenia w każdym numerze. Szanownym p. p. agentom po-

dajemy do wiadomości, że prenumeratę »Przyjaciela Rodziny« mogą wpisywać, z odnośną uwagą, na kwitariusz »Ludu«

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Stefanowi Langie z Pelotas, Merca do Central, Cafe Cardoso. — »Lud« od 3 miesięcy zawieszony posyłał na podany adres, chyba adres niedokładny, niech Pan poda numer domu.  
P. Andrzejowi Miku z Papagaiois Novos. — (Rachunki nasze są wyrównane, nie należy się nic. »Przyjaciela« można zatrzymać.  
P. Józefowi Jaworskiej Chagas. — Książki brazylijsko polskie jeszcze nie wyszły.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie poszukuje Antoniego Cygańskiego pochodzącego z Polski a zamieszkającego w Brazylii.  
Osoba poszukiwana lub ktokolwiek by go znalazł zechce się zgłosić w Konsulacie osobiście lub listownie.

## Związek Polski w KURYTYBIE.

Związek Polski w Kurytybie urządził w niedzielę dnia 17-go lipca ZABAWĘ TANECZNĄ oraz LOTERJĘ FANTOWĄ.

Początek punktualnie o godzinie 2-iej po południu. Wstęp tylko dla członków. Dla pań wstęp wolny. Panowie płacą 2\$000.

ZARZĄD.

## SKLEP LUIZ ROSE

PRZY ULICY JOSE BONIFACIO N. 8.

OTRZYMAŁ WIELKĄ ILOŚĆ

Sztucznego Navvozu

KORZYSTAJCIE Z TEJ OKAZJI JAKNAJPRZEDZIEJ!

Poszukuje siostra CZESŁAWĘ i brat JÓZEFA TUSZYŃSKICH, co zamieszkiwali na kolonji Ivahy od 1915 roku. Ktośby wiedział o nich lub oni sami, niech się zgłoszą listownie pod adres poniżej zamieszczony.  
SALOMIA ERKIERT — RUA SPARTACUS N. 86 — AGUA BRANCA — S. PAULO — BRAZIL. 2

## CENY TARGOWE

w Kurytybie dnia 14 lipca 1921 roku.

NAZWA PRODUKTU	CENA ZA	MILREJSY
Zyto	worek 60 kg.	24\$000
Pszenica argentyńska tutejsza	» 60 kg.	32\$000
Owies	» 15 kg.	4\$000
Jęczmień	» 60 kg.	12\$000
Ryz biały	» 60 kg.	36\$ — 46\$
Ryz czerwony	» 60 kg.	28\$ — 38\$
Kukurydza nowa	» 60 kg.	7\$000
Kasza tatarska	» 60 kg.	30\$000
Fizoz	» 60 kg.	15\$000
Fasola	» 60 kg.	10\$000
Groch	» 60 kg.	14\$ — 20\$
Ziemiaki angielskie oowe	» 50 kg.	8\$000
Cebula	» 15 kg.	6\$000
Mąka pszenna soblina	» 44 kg.	50\$000
» lili	» 44 kg.	52\$000
» mandiokowa	» 40 kg.	14\$000
» zytina	» 15 kg.	12\$000
Otręby	» 30 kg.	5\$000
Cukier mascavinho Rio Grande	1 kg.	\$500
» biały rafinowany	1 kg.	1\$400
» biały mielony	1 kg.	1\$000
Sól	1 kg.	\$400
Masło	1 kg.	\$500
Jaja	1 tuzina	1\$000
Kura	1 sztuka	1\$400 — 2\$500
Slonina	1 kg.	2\$800
Stulec	1 kg.	2\$800
Mięso wołowe	1 kg.	1\$400
» wieprzowe	1 kg.	1\$400
Chleb	1 kg.	\$800
Kawa	1 kg.	1\$800
Herwa mate	1 kg.	\$800
Miód	1 kg.	\$800
Kaszas	100 litrów	70\$000
Wino nacional	100 „	95\$000

Ceny powyższe płacą kupy w Kurytybie, nabywcy, względnie wendziści pobierają zwykle wyższe.

## GABRIEL N. PIRES.

PRZYWÓZ I WYWÓZ SUKNA I INNYCH TOWARÓW ZAKUPEJ WPROST Z FABRYK.

PRACA MUNICIPAL N. 3 i 4. CURYTYBA — PARANA

Adres telegr. »GABRIEL« Telefonu 172.

Caixa Postal Nr. 47 — Codigno RIBEIRO. 10 — 12

Poszukuje się ANTONIEGO BURSKEGO, który wraz z żoną JÓZEFA RADWANSKICH wyjechał ze Santa Catharina prawdopodobnie do Rio Grande do Sul. O nadesłanie listkowej wiadomości uprasza jego dzwierzcz Juljusz Barański, União da Victoria — Parana.

POTRZEBA LUDZI OD RĄBANIA DRZEWA opałowego dla kolei jak również do robienia progów (dormentes). Zgłoszać się do p. Piotra Nowackiego do Nowej Galicji. 13

# BANK POLSKI W PARANIE

Kapitał zakładowy --- Rs. 1.000.000\$000  
10.000 AKCJI PO 100\$000 KAŻDA.

Celem Banku jest skupienie interesów kupców, przemysłowców i rolników we własnej swojej finansowej instytucji, aby tym sposobem dać możność podniesienia i rozwoju gospodarczego polskiej kolonji.

Kupiec, przemysłowiec i rolnik znajdują we własnym Banku, na dogodnych i korzystnych warunkach, pożyczkę, lokatę kapitałową i oszczędności, opiekę swych interesów, i słowem pomoc jakiejś dotychczas byli pozbawieni.

WSZYSCY, KTÓRZY DBAJĄ O SWÓJ WŁASNY INTERES, KTÓRYM DOBRO KOLONJI POLSKIEJ LEŻY NA SERCU, POWINNI WZIĄĆ UDZIAŁ W ORGANIZACJI BANKU POLSKIEGO.

## NIECHAJ NIKOGO NIE BRAKNIE NA LIŚCIE AKCJONARJUSZÓW BANKU!

Należność za akcje wpłaca się w następujących terminach:  
1) 25 proc. wartości nabytych akcji przy zapisie.  
2) 25 proc. za 6 miesięcy.  
3) 50 proc na żądanie Dyrekcji Banku w dwóch ratach w terminie 3 miesięcy.

Do chwili otwarcia Banku akcjonariusze otrzymają od złożonych pieniędzy procent nie mniej niż 3 od sta.

Pieniądze należy przysyłać pod adresem Konsulatu lub Izby Handlowo-Przemysłowej: Associação do Commercio e Industrias Polaco-Brazileira, Curitiba, Treze de Maio N. 63.

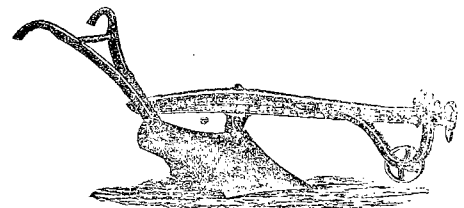
Prezes Izby: Tadeusz Danielewicz  
Sa Sekretarza Skarbnik: Ignacy Kasprzewicz.



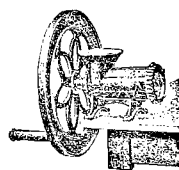
## Wielki skład:

Żelaza i stali w sztabach, naczyń żelaznych, narzędzi dla wszelkiego rodzaju rzemieślników.

Maszyn rolniczych i przemysłowych, drutu gładkiego i kołczastego. Siatek drucianych.



Plugów i kultywatorów amerykańskich i ze słynnej fabryki »RUD. SACK«.



## CASA METAL

José Hauer Junior & Cia.

44, RUA 15 DE NOVEMBRO — CURYTYBA

# Banque Française et Italienne Pour l'Amérique du Sud

## BANK FRANCUSKO - WŁOSKI KURYTYBA.

ZALOŻONY W PARANIE W ROKU 1910.

Kapitał zakładowy 50:000,000 Fr.  
Kapitał rezerwowy 31:000,000 Fr.

### Centrum — Paryż.

Filje: W KURYTYBIE, BUENOS-AIRES, SÃO PAULO, RIO DE JANEIRO, PERNAMBUCO, SANTOS, PORTO ALEGRE, ARARAQUARA, BARRETOS, BOTUCATU, CAXIAS, ESPIRITO SANTO DE PINHAL, JAHU, MOCÓCA, PONTA GROSSA, RIBEIRÃO PRETO, SÃO CARLOS, SÃO JOSÉ DO RIO PARDO, PARANAGUA.

Adres telegraficzny do Banku w Paryżu lub którejkolwiek filji w Brazylii » SUDAMERIS «

W Buenos-Aires — » FRANCITAL «

Bank ten przyjmuje pieniądze w depozyt:

Na rachunek bieżący zwykły procent 2 %  
» » c/centente limitada do 10,000\$000  
z prawem wyjmowania co dzień sum nie przekraczających 1.000\$000 na 4 proc.  
Z wypowiedzeniem na 6 miesięcy przed wyjściem jakiegokolwiek sumy na 5 proc.  
Z wypowiedzeniem na rok 6 proc.

Podjeżdża się załatwiać wszelkie sprawy bankowe oraz przesyłki pieniędzy do każdej miejscowości w Brazylii lub zagranicę.

ADRES FILJI BANCU FRANCUSKIEGO W KURYTYBIE:

Ulica 1 de Março, róg Marechal Deodoro.

Caixa Postal 0 — Telephone 190

# REUMATOL

LECZY BÓLE REUMATYCZNE — DZIAŁNY ŚRODEK PRZECIWO GOŚĆCOWI, NERWOBÓLOM, ORAZ WSZELKIM INNYM CHOROZOM MIĘŚNIOWYM.

Cena flakonu 1\$500.

## APTEKA POLSKA

Ul. 15 de Novembro N. 5 — KURYTYBA

### ROLNICY!

SZTUCZNE NAWOZY

Prawdziwy  
FOSFAT



MAKA  
KOSTNA

### USPULUN

najlepszy środek do czyszczenia zboża siewnego.

#### SARNOL TRIPLE

przeciw świerzbom kleszczom i innym pasożytom zwierzęcym  
FERNANDO HACK ADT & Cia. — CURITIBA  
Rua Barão do Rio Branco N. 89 — Tel 178

SKŁADY: Curityba: RODOLPHO STROBEL, ulica 13 de Maio, róg Conselheiro Carnão.  
São José dos Pinhães: PEDRO CHIURATTO 5

# CASA NEW-YORK

## Nowy Dom Handlowy

ULICA RIACHUELO N. 52.

Ma dobry wybór towarów wełnianych na ubrania dla mężczyzn i pań, barchanów, zefirów, perkalików i materiałów bawełnianych. Kapeluszy w różnych gatunkach, koszul, kołnierzyków, krawatek, szkarpet i ponczoch. — WSZYSTKO PO CENACH BARDZO NIZKICH. — Sprzedają tylko za gotówkę.

PIOTR B. HARMATA.

## Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI

BYEY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.

### LEKARZ I OPERATOR.

KURYTYBA — RUA S. FRANCISCO N. 25.

Leczy podług najnowszych sposobów.

Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte. ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.

## „A Compradora”

Baczność!

Chcecie kupić lub sprzedać jakikolwiek przedmiot, nowy lub używany po cenie najdogodniejszej? POSZUKUJCI!

## „A Compradora”

RUA 15 DE NOVEMBRO N 7 — TELEFON N 508.

Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, ubrań, maszyn do szycia, naczyń kuchennych, książek, wiele innych sprzętów, które sprzedajemy po cenach najniższych.

Zwielżcie nasz sklep, a zapatrzycie się bardzo tanio w wiele przedmiotów których potrzebujecie.

KURYTYBA — PARANA.

## Największy Polski Com Handlowy w Kurytybie

# BAZAR UNIAO

IGNACEGO KASPROWICZA

AVENIDA LUIZ XAVIER N. 28 — RÓG PRAÇA OZORIO.

Posiada zawsze na składzie wielki wybór materiałów wełnianych i białych na suknie damskie i ubranie męskie.

Wielki wybór materiałów białych na suknie ślubne jakoteż welony i wianki. Olbrzymie zapasy koszul, kołnierzyków krawatek, szkarpetek, ponczoch, kapeluszy, parasoli i t. d. PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

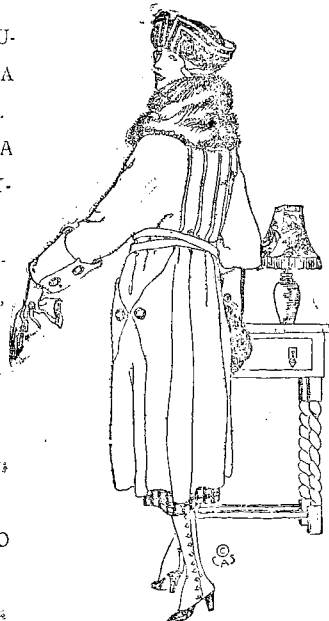
22 -- 52

## AO LOUVRE

NAJWIEKSZY I NAJWIECEJ UCZESZCZANY MAGAZYN  
MÓD I GALANTERJI W POŁUDNIOWEJ BRAZYLJI.

MA WSZYSTKIE ARTYKULY NOWOŚCI I MÓD DLA PAŃ, PANÓW I DZIECI. UTRZYMUJE ZAWSZE NA SKŁADZIE WIELKI WYBÓR WE WSZYSTKICH PRZEDMIOTACH DO UŻYTKU POWSZECHNEGO, KTÓRE SPRZEDAJĄ SIĘ PO CENACH, NAPRAWDĘ NAJNIŻSZYCH.

PROSIMY PRZYJŚĆ I PRZEKONAĆ SIĘ O CENACH.



## DOBRA OKAZJA!

Mam do sprzedania piękne gospodarstwo: Zabudowania gospodarskie, 70 akrów ziemi (w tym 40 akrów ziemi pod uprawę, 30 akrów beralu), 2 mrowane bar aqua, i majadur do mleczenia herwy. Partera ogrodzona. CENA PRZYSTĘPNA! Zgłoszcie się do LUCIANA PRZYBYLSKIEGO. — PAPANÓWA — Santa Catharina.

## Fabryka „CAFE BRAZIL”.

MARCIN SZYNDRA & Ska.

SKLEP ARTYKULÓW SPOŻYWCZYCH.

Kupujemy i sprzedajemy wszystkie produkty krajowe. Wielki skład cukru, kawy, soli, wódlu, naty i t. d.

Sprzedają hurtownie i na rozdrób.

CURITYBA — PLAC THIRADENTES 19 — TELEFON 237  
Filja: Kolonja Thomas Coelho.

## Cezara Schulza

W KURYTYBIE (Parana), ULICA BARÃO DO SERRO  
AZUL N. 12 i 14.

## Ziemia w Guarapuavie.

Parcelacja fazandy „Amollafaca” 18.000 aliterów za Guarapuawą przy drodze do Foz do Iguaçu.

Ziemia do wyboru w cenie 60\$000 za aliter. Tytuł definitywny pewny. Na „Amollafaca” zostanie założone miasteczko i zarezerwowane miejsce na szkołę, kościół i dom dla towarzyszy.

Pierwsi koloniści już tam nabyli ziemię. O udzielenie informacji zwracać się pod adresem: WŁADYSŁAW RADECKI — GUARAPUAWA — PARANA.



# Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej

UCHWAŁONA NA SEJMIE USTAWODAWCZYM W WARSZAWIE 17-GO MARCA B. P.

(Ciąg dalszy)

### ARTYKUŁ 90.

Każdy obywatel ma obowiązek szanowania i przestrzegania Konstytucji Państwa i innych obowiązujących ustaw i rozporządzeń władz państwowych i samorządowych.

### ARTYKUŁ 91.

Wszyscy obywatele są obowiązani do służby wojskowej. Rodzaj i sposób, porządek i czas trwania służby, zwolnienie od tego obowiązku oraz wszelkie świadczenia na cele wojskowe będą określone w drodze ustawodawczej.

### ARTYKUŁ 92.

Wszyscy obywatele mają obowiązek ponosić wszelkie ciężary i świadczenia publiczne, ustanowione na podstawie ustaw.

### ARTYKUŁ 93.

Wszyscy obywatele są obowiązani szanować władzę prawną i ułatwiać spełnianie jej zadań oraz sumiennie pełnić obowiązki publiczne, do jakich powołano ich naród, lub właściwa władza.

### ARTYKUŁ 94.

Obywatele mają obowiązek wychowania swoich dzieci na prawych obywateli Ojczyzny i zapewnienia im conajmniej początkowego wykształcenia.

Obowiązek ten określi bliżej osoba ustawa.

### ARTYKUŁ 95.

Rzeczpospolita Polska zapewnia na swoim obszarze pełną ochronę życia, wolności i mienia wszystkim bez różnicy pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religii.

Cudzoziemcy używają pod warunkiem wzajemności, równych praw z obywatelami Państwa

Polskiego, oraz mają równe z nim obowiązki, o ile ustawy wyraźnie nie wymagają obywatelstwa polskiego.

### ARTYKUŁ 96.

Wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne na warunkach prawem przepisanych.

Rzeczpospolita Polska nie uznaje przywilejów rodowych, ani stanowych, jak również żadnych herbów, tytułów rodowych i innych, z wyjątkiem naukowych, urzędowych i zawodowych. Obywatelowi Rzeczpospolitej nie wolno przyjmować bez zezwolenia Prezydenta Rzeczpospolitej tytułów ani orderów cudzoziemskich.

### ARTYKUŁ 97.

Ograniczenia wolności osobistej, zwłaszcza rewizja osobista i aresztowanie, dopuszczalne są tylko w wypadkach prawem przepisanych i w sposób, określony ustawami, na podstawie polecenia władz sądowych.

O ileby polecenie sądowe nie mogło być wydane natychmiast, powinno być doreczone najpóźniej w ciągu 48 godzin z podaniem przyczyn rewizji lub aresztowania.

Aresztowani, którym w przeciągu 48 godzin nie podano na piśmie z podpisem władz sądowych przyczyn aresztowania, odzyskują niezwłocznie wolność.

Ustawy określają środki przymusowe, przysługujące władzom administracyjnym dla przeprowadzenia ich zarządzeń.

### ARTYKUŁ 98.

Nikt nie może być pozbawiony sądu kłemu z prawa podlega. Sądy wyjątkowe są dopuszczalne tylko w wypadkach, oznaczonych ustawami. Ściganie obywatela i wymierzenie kary jest dopuszczalne tylko na zasadzie obowiązkowej ustawy.

Kary połączone z udręceniami i fizycznymi są niedozwolone i nikt takim karom podlegać nie może.

Żadna ustawa sądowa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej do dochodzenia krzywdy i straty.

### ARTYKUŁ 99.

Rzeczpospolita Polska uznaje wszelką własność, czy to osobistą poszczególnych obywateli, czy to zbiorową związków obywateli, instytucji, ciał samorządowych i wreszcie samego Państwa, jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego, oraz poręcza wszystkim mieszkańcom instytucjom i społeczeństwu ochronę ich mienia, a dopuszcza tylko w wypadkach, ustawą przewidzianych, zniesienie lub ograniczenie własności, czy to osobistej, czy to zbiorowej, ze względu na wyższą użyteczność, za odszkodowaniem. Tylko ustawa może postanowić, jakie dobra i w jakim zakresie, ze względu na pożytek ogółu, mają stanowić wyłącznie własność Państwa, oraz o ile prawa obywateli i ich prawne uznanych związków do swobodnego użytkowania ziemi, wód, minerałów i innych skarbów przyrody — mogą, ze względów publicznych, doznać ograniczenia.

Ziemia, jako jeden z najważniejszych czynników bytu narodu i państwa, nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu. Ustawy określają przysługujące Państwu prawo przymusowego wykupu ziemi, oraz regulowania obrotu ziemi, przy uwzględnieniu zasady, że ustrój rolny Rzeczpospolitej Polskiej ma się opierać na zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących osobistą własność gospodarstw rolnych.

### ARTYKUŁ 100.

Mieszkanie obywatela jest niewykonalne. Naruszenie tego prawa przez wejście do mieszkania, rewizję domową i zajęcie papierów lub ruchomości, poza koniecznością wykonania zarządzeń administracyjnych, opartych na wyraźnym upoważnieniu ustawowym, może nastąpić tylko na

polecenie władz sądowych, w sposób i w wypadkach, ustawą przepisanych.

### ARTYKUŁ 101.

Każdy obywatel ma wolność obrania sobie na obszarze Państwa miejsca zamieszkania i pobytu przemieszania się i wychodźstwa, niemniej wolność wyboru zajęcia i zarobkowania oraz przeniesienia swej własności.

Ograniczenie tych praw może wprowadzić tylko ustawa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Dla nauki.

### JAKIE MA ZNACZENIE DLA CZŁOWIEKA MÓZG I NERWY.

#### III.

#### DO CZEGO SŁUŻĄ NERWY.

Nerwy oczne służą do widzenia. Bywają nieszczęśliwie wypadki, że nerw oczny się psuje, wtedy człowiek ślepień. Gdy popłynie się oba nerwy, ślepień na oba oczy. Któż nie widział kaleki w których oczy są niby zdrowe, otwarte, patrzą na świat boży, a jednak nic nie widzą. Biedni! mają oni popsułe nerwy oczne, albo to miejsce w mózgu, skąd się te nerwy zaczynają. Uczeń próbował przecinać nerwy oczne u żywych królików i innych zwierząt. Były to próby bardzo niemile i straszne, ale przekonano się, że po przecięciu nerwu ocznego, zwierzę przestawało widzieć.

Nerwy uszne doprowadzają do mózgu wszelkie głosy, dźwięki. Gdy nerwy uszu w obu uszach są popsułe, człowiek staje się zupełnie głuchym.

Przez dwa nerwy, dochodzące do skóry języka, przechodzi do mózgu uczucie smaku.

Wszystkie nerwy, czy to móżgowe, czy mleczone, które rozchodzą się w skórze, służą do uczucia, wszelkiego dotknięcia

skóry, a także do poznawania ciepła i zimna. Takie nerwy, rozchodzące się w skórze i służące do odczuwania dotyku, nazywają się nerwami czucia albo czuciowymi.

Wszystkie zaś nerwy, których ostatnie gałązki kończą się w mięśniach, służą do wywołania skurczenia się tych mięśni, a więc służą do wywołania ruchów. Niech więc nazywają siężato nerwami ruchu czyli ruchowymi.

Postaramy się wytłumaczyć, w jaki sposób człowiek może czuć wszelkie dotknięcia za pomocą nerwów czuciowych, rozchodzących się w skórze i, jak może pobudzać kurczenie się mięśni za pomocą nerwów ruchowych, rozchodzących się w mięśniach. Trzeba wiedzieć, że każdy nerw czuciowy składa się z tysięcy cienkich nitczek nerwowych, stokrót cieńszych od najcieńszego włosa.

Nitki te rozchodzą się w skórze i kończą się — jakośmy już mówili, opisując skórę — tuż pod naskórkiem. Potem zbierają się owe nitki w pęczki coraz grubsze i jako dość grube sznurki wchodzi do mózgu, albo do mlecza pacierzowego. Można by nerw przyrównać do pasma, złożonego z wielu nitek. Taka cieniuchna niteczka, albo włókienko nerwowe, nie przerywa się nigdzie, ani nie zlewa się z innemi, tylko idzie razem z innymi przez mlecze w górę aż do samego mózgu. Dopiero tam w mózgu ta nitka się kończy. i róz włosów i paznocy, w których niema wcale nerwów, zresztą od wszystkich miejsc skóry poczynają się miliony takich włókienek czuciowych i wszystkie one schodzą się w mózgu.

Pamiętając o tem wszystkim, dotykam cienką igłą skóry, naprzykład na mem udzie. Chociaż koniec igły jest bardzo cienki, ale w miejscu, które on dotknął, jest pod naskórkiem z pewnością kilka nitek nerwu czuciowego. Igła naciska te niteczki, drażni je.

# SIEROTY.

## POWIEŚĆ Z NIEDAWNYCH CZASÓW.

### 11.

Gdy stanął na podwórzu fabrycznemu i świeże powietrze go owiało, uspokoił się i zaczął rozważać.

— Jestem zatem bez posady. Może i tak lepiej. Tak czy tak nie byłbym tu długo mógł wytrzymać. Widzę, że choć mnie sąd ogłosił niewinnym, ludzie uważają mnie jednak za mordercę. W takich warunkach nie wytrzymałbym tutaj. Przez złąd zalem jak najprędzej.

Dokąd się jednak udam? Mniejsza o to dokąd, byle te strony na zawsze opuścić. Tak rozważając zniemiał ku bramie i tu niespodzianie natknął się na materską Lisę.

— Witam pana inżyniera, — zawołał Lisę zobaczywszy Wilkusa.

Stefan nie odpowiedział na to powitanie ani słowem i chciał minąć Lisę, lecz potem widocznie inaczej się namyślił, bo przystąpiwszy do niego zupełnie blisko, odezwał się półgłosem w te słowa: — Siuchajcie! Jeżeli posiadacie model maszyny Maku i papiery z opisem i obrachunkami, miejcieście sumienie i oddajcie je w dwoje po Maku, bo to jej własność.

Lisę cofnął się o dwa kroki od niego i odpowiedział spokojnie:

— Zgadźmy się ja miał mieć ten model? Przecież to pan, panie Wilkus, odebrales go od Maku i schowałeś do swojej szafy. Chyba więc pan możecie powiedzieć, co się z nim stało.

Wilkus rzekł na to: — Odczytem tu złąd na zawsze, lecz przed odejściem powiedziałam wam: Jeżeli model macie a nie oddacie go, wechcie ten grzech zaciążyć u waszem sumieniu i nie da wam spokoju, dopóki złogę nie naprawicie. Pamiętajcie, że Bóg wie wszystko i choć nie ryczał, ale sprawiedliwy. Potem odszedł. a Lisę wzdrygnął ramionami i krocząc ku fabryce, nurał pod nosem:

— Patrz swojego sumienia, a nie roztrząsaj mego.

Wilkus udał się do swojego mieszkania. Nie chciał ani minuty dłużej tu pozostać niż konieczność potrzebowała. Postanowił zatem czempredziej zapakować swoje rzeczy, porachować się z gospodynią i uciec jak najspieszniej z tego miejsca, gdzie tak okropne dni przeżył.

W sieni domu spotkał gospodynię, która, zobaczywszy go, rzekła:

— W mieszkaniu czeka ktoś na pana.

— Kto taki?

— Pewien pan, mieniący się przyjacielem pana z ławy sąkowej. W przejeździe z Krakowa wstąpił. aby pana odwiedzić.

Wilkus czekał, kto to być mógł, otworzył spiesznie drzwi i spostrzegłszy czekającego, zawołał:

— To ty, Władysławie? Witajże, witaj!

— Jak się masz Stefanie, — odrzekł tamten i przyjaciele usiekskali się serdecznie.

Nowoprzybyły Władysław Brodzki był, także inżynierem. Poznał się z Wilkusem, gdy razem w Berlinie szkoły kończyli.

— Słyszałeś o moim procesie? — zapytał Wilkus i nie odezwawszy się odpowiedź, dodał: — Oczywiście, że słyszałeś, bo to była bardzo głośna sprawa.

— Słyszałem, — odrzekł Brodzki — i walciewiczem dla tego właśnie przybyłem do ciebie najprędzej ażeby się z tobą ucieszyć z pomyselnego zakończenia sprawy, a potem ażeby ci się zapytał, czybyś teraz nie przyjął posady w Ameryce, którą ci już przed kilku miesiącami zachwalałem.

Wyobrażał sobie, że choć sął się u woli. I to jednak proces sem miał ci zbrzydzic Twoją posadę tutaj i może teraz więcej ci każesz ochoty pojechać za morze po szczęście.

— Moją kochany Władku, — odpowiedział Wilkus, zdaje mi się, jakoby cię opatrzył Bóg na tej chwili do mnie przysłał. Przed momentem rozstałem się na zawsze z moją posadą. Pan Glas podjeżdżał mnie, ze ukrytym modelem nowej maszyny, dla której biedny Mak życie stracił i oltarował się przypuścić mnie do spółki, jeśli tę maszynę zbuduję i

postawię w jego fabryce. Skutkiem tego odszedłem sobie i jestem bez posady.

— Dostaniesz, — zawołał Brodzki — a więc pojedziesz do Ameryki? M i gę cię zapewnić, że że na tam nie wyjdiesz. Postawiam ci akcyje, w którego służbie się znajdując, posiadała tam wielkie fabryki i chętnie cię przyjmie. No, co?

— Nie odmawiam, lecz pozwól mi się namyślić, — odpowiedział Stefan. — Ameryka, to nie Wrocław. A widzę ja mam matkę starszaka.

— Nie namawiam cię, ażebyś na zawsze udawał się tam, — rzekł na to przyjaciel. — Jeźdź na kilka lat. W tym czasie dorobisz się, bo towarzystwo płaci dobrze a potem możesz powrócić. Coż to, w wieku paru, elektryczności, telefonów nie może być nowym o odległości. Osm dni trwa tylko podróż morską. Gdyby było potrzeba, możesz przyjechać. Nie żałuj tej starej Europy i jeźdź a jedynym zamachem straszysz do siebie bolesne wspomnienia przeżytych cierpień i przekrocisz i zaczniesz nowe życie.

Wilkus słuchał tych słów i jakkolwiek tego jeszcze nie wypowiedział, wszelako w istocie już postanowił przyjąć posadę w Ameryce. Brodzki mu słusznego: czego żałować?

Jedynie wzięty na matkę, która postanowiła sama, jak kolek w płocie, urodniła sprawę. Ale Brodzki tak trafiając rzecz przedstawia, tak rozumnie przemawia, że trudno mu się oprzeć.

— Przy matce tak czy tak być nie możesz — mówi. — Teraz też matka jest sama i ty sam. Chodzi więc tylko o większą odległość. A zważ tylko, że tam otwiera się wielka przyszłość dla ciebie, tam z wolności twoje lepiej ci się optać, aniżeli tutaj. Jesteś młody, więc gdy połączysz kilka lat, dobiejesz się majątku.

— Ale Władku, — przerwał Stefan — każdy człowiek ma przedewszystkiem obowiązek w waszym kraju i wśród rodaków pracować. Mianowicie potrzeba tego Polakom. Cóżby wyniło z tego, gdyby wszyscy, co chcą i potrafią pracować, wjeżdżali do obcych?

— Słusznie, — odrzekł Brodzki — ale ja też cię nie namawiam, ażebyś na zawsze kraj opuścił. I ja kocham mój

maród i chcę dla niego pracować. Lecz powiedz, czy to krajowi przysporzy korzyści, gdy ty naprzykład temu żydowi Glasowi służysz? Dział służysz jemu, jutro innemu żydowi, i tak lata całe będziesz służył, a niczego się nie dorobisz, bo tu licho płacę. Chwytaj więc lepszą sposobność, ażeby się dorobił i jeźdź do Ameryki. Nabędziesz doświadczenia, poznasz świat, zgromadzisz pieniądze, a potem wracaj do kraju i pracuj tam dzielnie dla dobra własnego i dla dobra współbraci.

Wilkus nie opierał się dłużej i po chwili namyślił rzekł:

— Niech się dzieje wola Boża, panie, — Brawo! — zawołał Brodzki. — Jesteś pewny, że nie pozalajesz tego i znajdziesz za morzem szczęście i majątek.

11. Ucieczka małego Józefa.

Ksiądz proboszcz postarał się o uwolnienie Józefa Maku z szkoły. Władza szkolna nie opierała się temu, rat dla tego, ponieważ chłopiec bardzo dobrze się uczył i już od trzech lat w najwyższym sześcioletnim oddziale, nie powtórze, ponieważ nauczyciele i pan inspektor szkolny chcieli przetrwać do Makowej ulicy.

Postanowiono oddać go w naukę do kupa Rekwalka.

Maly Józef usłyszałszy o tem, zasmucił się wielce, bo w czam innym miał upodobanie i do kupiectwa nie czuł chęci. Matka nie odraziła też zgodzić się na oddanie synka do Rekwalka, albowiem i jej z przyjemnością, ażeby syn księżezem został.

Lez gły ksiądz proboszcz wyliczył jej, jakby to wielo kosztowało, żeby syn na cierpienie usunął biedę, zanimbz szkoły skończył, odstąpiła od swojego zamiaru i poddała się temu, co jej domądano.

Alle serce jej się zasmuciło i tuląc swojego Józefka do piersi, mówiła: — Ach, jakże chętnie widziałabym cię przy oltarze, mój synku! Jakabyż to dla mnie była radość! Większego szczęścia nie mogę sobie wyobrazić.

Lez skoro to jest rzecz niepodobna, poddamy się losowi. Nieprawda, Józefku, ty nie będziesz płakał, ani się smucił? — Chłopcu lzy spływały z pod powiek, ale

ażeby matki nie smucił, otarł je szybko i odpowiedział:

— Nie mateczko, nie będę płakał.

Lez wtem Józefowi, która — działa jego łzy, zdradziła go przed matką, wołała:

— On już płacze.

Matce ścisnęło się serce. Przyjechała syna do serca i rzekła wzruszoną:

— Nie płacz, Józefku, nie płacz. Poddamy się zupełnie — oli Bóg, Jezeli Bóg przeznaczył cię do Swojej służby, z pewnością cię to nie minie, mimo trudności, jakie dzisiaj zachodzą. Ciało Boga, On jest ojcem i opiekunem sierot. Niechaj z tobą uczyni podobną świętą weli Swojej.

Józefek cicho płakał jeszcze nieraz nad swoim losem, ale matka nigdy tego nie słyszała i zaczęła przypuszczać, że już się całkiem uspokoił.

Na Nowy Rok zaczął naukę u kupca pana Rekwalka. Był to kupiec, który wjął go w swoich i miasteczeczku. Miał w swoim sklepie wesołość, czego młodzi ludzie woski potrzebowali. Salew nie był wielki a trzeba go było uważać jako samą obywatelstwo. W sklepie był i bibliotekę, ale do tego czasu, Józefek i sklep i tożba mu się podobał. Nieprędko wstąpił do sklepu, bo w sklepie musiał przyjąć do siebie kupca, który mu w sklepie mu pomagał. Przez dostawienie długich nubił i wprawy kupiectwa, a że czasem miał kupiec, umiał sobie radzić, jak uczyć chłopca. Był bardzo pracowity i oszczędny; towary miał dobre, ceny zniżkowe, więc ludzie chętnie do tego sklepu, jak pszczoły do ula.

Od pierwszego dnia, gdy Józefek wstąpił do nauki, musiał pracować ciężko, jak na jego młode lata. Wesoły zawładł i wiele mógł się z tego, szczególnie o ubiór kupiectwa. Nadbawał to, że uczeń był, bo wreszcie się mu chętnie, a porychali przy każdej sposobności.

Biedny Józef, przywikły w domu do łagodnego obchodzenia, czuł się bardzo nieszczęśliwy. Jednakże ile razy matka pytała go, jak mu się podoba

Ten nacisk, to drażnienie, natychmiast po owych nieczkach przeni się do mózgu i, mózg czuje dotknięcie igły. Inaczej mówimy, że mózg otrzymał wrażenie ukłucia. A jaką drogą otrzymał to wrażenie? Za pomocą nerwu czuciowego.

Podobnie dzieje się z nerwami ruchowymi. I one składają się z włókien, zaczynających się z mózgu, a kończących się w mięśniach. Każdy pojedynczy mięsień ma swoje włókienka nerwowe, idące od samego mózgu. Chłec — dajmy na to — zgnać rękę w łokciu. Ta chęć budzi w mózgu postanowienie, wolę, a wola natychmiast pobudza w nerwie ruchowym szczególną siłę, która zmusza mięsień ręki do skurczenia się. A tak moja ręka zgina się w łokciu. Można więc powiedzieć, że nerwy ruchowe prowadzą rozkazy woli z mózgu do mięśni i zmuszają mięśnie do kurczenia się, a przez to powstają ruchy.

I. Syska.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KONSULAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W KURYTYBIE.

OKÓLNIAK PRASOWY N 35

Pocztowa Kasza Oszczędności nadaje za tutejszemu Konsulatowi następujące księżeczki oszczędnościowe na złote pieniądze.

Księżeczki oszczędnościowe można odebrać TYLKO OSOBIŚCIE w Konsulacie w godzinach urzędowych. Osoby zamieszkałe na prowincji będą miały księżeczki zdeponowane w Konsulacie, które przy sposobności będą mogły być odbierane.

Table with 2 columns: N. Księżeczki, imię i nazwisko. Rows include Kowalewski Julian, Buręski Jan, Furmaniak Jan, Kęstowski Jan.

OKÓLNIAK PRASOWY N. 36.

Rząd polski, ceniąc zasługi polzone przez żołnierzy ochotników, poch. idących z Ameryki, którzy pierwszą swą odparali...

nie żalił się na nic, bo nie chciał jej martwić. Znosi cierpliwie wszystko, co na niego spadło i mówił sobie, że tak musi być.

Pan Rękawik nie wiedział o udziale niach Józefka, a chłopiec nie smiał się przed nim na swoich przesław wód poskarżyć. Tem raczej zaś miał do tego odzwagi, ponieważ głównie byby się musiał skarżyć na żonę kłapca, panią Rękawikową.

Była to niewiasta bardzo gadatliwa i zła. Samą myśl musiał znieść od niej w cie i znośli to, bo ona rozkozywała w domu i sklepie. Rękawik, jakkolwiek był czeg. czynny, wobec żony tracił wszelką energię i słuszcze mówił ładzie, iż ona wszystkim rządzi.

Państwo Rękawikowie nie mieli dzieci. Być może, że właśnie dla tego pani Rękawikowa nie potrafiła obchodzić się z Józefem łagodnie, ponieważ nie pojmował, iż dobrocią i delikatnością o wiele lepiej się wychowuje dzieci, aniżeli nadmierną surowością.

Ciężki krzyż spadł na biednego Józefka. Nie usłyszał on prawie nigdy łagodnego słowa, a nie mając tu w nikim życzliwego człowieka, czuł się niezmiernie nieszczęśliwym. Ileż przeżył w nocy, gdy go nikt nie mógł widzieć, ani słyszeć, ile westchnień posłał do Boga, ażeby się to zmieniło, Bóg jeden tylko wiedział.

Skutkiem takiego losu z cichego i pokornego chłopca stał się twórczym i b. jącym ludzi. Czuł się najszczęśliwszym, gdy zamykał wieczorem drzwi sklepu, bo wtedy kończyła się jego męka.

Nadmierny prac. osłabły go wiele; z policzków zniknęły mu rumieńce, oczy stały się smutne, cała postać jego sprawiała wrażenie wielkiego przygnębienia. Matka niewiedoma nie mogła zobaczyć tych zmian, a chłopiec nigdy nie skarżył przed nią, ani przed nikim. Chciał przetrzymać ciężkie czasy, przypuszczając, że ciężko one trwać oim mogą.

Lecz tydzień miał za tygodniem, a w położeniu jego nie się nie zmieniło; cią-

wroga od granic Rzeczypospolitej Polskiej, podaje do ich wiadomości, iż Sejm w dniu 17 grudnia 1920 r. uchwałił ustawę o nadaniu bezpłatnie ziemi żołnierzom-ochotnikom Wojsk Polskich, którzy odbyli służbę frontową.

Stosownie do powyższej uchwały Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie zwraca się do wszystkich żołnierzy zamieszkałych w Stanach Parany, Santa Catharina, Rio Grande do Sul i Matto Grosso, by zyczący sobie otrzymać ziemię w Polsce, zwrócili się osobliście lub pisemnie do Konsulatu w celu wypełnienia karty rejestracyjnej wraz z załączeniem posiadanych świadectw wojskowych. Decyzja w nadaniu ziemi należy do Sekcji Usad. Żołnierskich przy Ministerstwie Spraw Wojskowych i z komunikowawsz będzie patentem za pośrednictwem Konsulatu.

W myśl Art. 2-go ustawy do otrzymania ziemi darmo są uprawnieni: a) inwalidi i żołnierze wojska polskiego, którzy szczególnie się odznaczyli; b) żołnierze, którzy dobrowolnie do wojska polskiego wstąpili i odbyli służbę frontową.

W myśl Art. 3-go Wszyscy inni inwalidi, oraz żołnierze, udzielnic do pracy na roli, mogą w miarę rozprządania zapisać otrzymać ziemie oddzielnie.

W myśl Art. 4-go od nabycia ziemi (art. 2 i 3) wyłączeni są żołnierze: a) karani za zbrodnie przeciwko sile zbrojnej Państwa Polskiego;

b) karani za zbrodnie dezercji, c) pociągnięci do odpowiedzialności karnej za rozstrzelanie dotra państwowego, do czasu uprawomocnienia wyroku uniewinniającego, d) którzy przekroczyli przepisy o demobilizacji, e) którzy z pogwałceniem prawa obrabiamowolnie cudzą ziemię w posiadaniu.

OKÓLNIAK PRASOWY N. 37.

Wobec tego, że zebranie pełnego Zarządu Polsko Brazylijskiej Izby Handlowo-Przemysłowej, postanowio że względu na przepisy prawne i warunki lokalne przekazać dalsze organizacje Banku Polskiego Komitetowi Organizacyjnemu z trzech p. Tadeusza Danielewicza, ks. Stanisława Trzebiatowskiego i p. Józefa Domanińskiego. Konsulat zwraca uwagę wszystkich interesowanych, by na przyszłość we wszystkich sprawach banku zechcieli się zwracać bezpośrednio do wspomnianego Komitetu Organizacyjnego.

Konsulat Rzeczypospolitej komunikuje depeszę otrzymaną w dniu dzisiejszym: Traktat handl. wy z Rumunją został...

gle ta sama robota i to same nękanie. Nierz. czuł się tak sztywny, iż zdawał mu się, że nie wytrzyma i upadnie. Ale chłopiec krzypał się, jak mógł i trwał wielkim wysiłkiem woli w otropu państwowo.

Przed kimby się był miał użalić i komu serce otworzyć? Przed panem Rękawikiem i jego żoną nie, a obaj jego towarzysze, dwa kucyzkiwce, widzieli w nim kogoś w rubeusz, na którego ustoliwiali zwalił tyle roboty ile się tylko dawało. Józef nie zauważył u nich nic by było współczucia, ani nie usłyszał słowa dobrego, chociaż otepłobienstwem było, ażeby nie byli mieli widzieć, jak często pani Rękawikowa nad chłopcem bez przyczyny i nieustannie się zęcała.

W smutku i przygnębieniu upływały Józef w dni a znikąd nie miał pomocy. Bóg jeden mu porożał i do Nieg. też myślał chłopca ułatywała często i z niezmiernym zaufaniem.

Pewnego wieczora, gdy sklep już miał zostać zamknięty, zawierł Józef okienice i zakładał żelazne wrzeczki z dr. nię. Należało to do jego obowiązków a ile razy to robił, czuł się w duszy, bo kończyła się jego ciężka niewola i od tej chwili aż do rana nikt się nad nim nie zęcał. Potem udawał się bowiem do małej izdebki za sklepem, gdzie stało jego łóżko i gdzie mieszkał sam jeden między miechami z mąką, solą, bawą beczkami z naftą, siedziakami, c. m. i innymi towarami. Dwa jego towarzysze mieszkali w innej izbie, ale tak małej, że miejsce na trzeciego nie było. Umieszczono go zatem w izbie pełnej zaduchu ale Józef czuł się tu najszczęśliwszym i najswobodniejszym.

Owego dnia zamknął Józef drzwi a potem postawiwszy stołek na środku sklepu, wszedł nań aby zgasić lampę. Gasił go co wieczór w ten sposób. Dostają jednak, gdy już miał zdmuchnąć, uczuł, że stołek się chylił a on spadł. Mysląc o ratunku, uchwycił się lampy a wtem lampa urwała się od p. sowy i z ogromnym hukiem spała na ziemię. Józefowi udało się zeskoczyć bez szwanku, lecz...

— Ten lotr nas spał. Ale to tak bywa. Człowiek przgaranie takiego niepojęcia, dają mu życie, a ten zaniasł wdzięczności, tak się odplca. O ty bisurmanie, Józef w pierwszym strachu uciekł był do izby, gdzie spiał. Był jak nieprzytomny i nie wiedział, co się z nim dzieje. Trząsł się cały, jak w febrze. Oparzył się o miechy, czekał, co się dalej stanie, więc wzbudziła wyobraźnia widziała płonący cały dom i siebie samego w ogniu.

— Boże, Boże... — jęzał biedny chłopiec płacząc. Ciąg dalszy nastąpi.

podpisany na zaszale którego Polska otrzymała wolny dostęp do morza Czarnego przez party rumuńskie. Sejm uchwałił wolby handei ziemiopłodami. W marcu wypr. dowano węgla 608,467 ton czyli 85 proc. produkcji przedwojnowej. W stosunku do roku zeszłego produkcja zwiększyła się: w metalurgii o 40 proc., w kłactwie 76 proc., w cukrownictwie 50 proc., w kopalniach szaf 50 proc. Wskutek tego liczba zatrudnionych robotników wzrosła o 50 proc.

ZWIĄZEK TOWARZYSTW „KULTURA”.

Do Szanownej Redakcji „Ludu” w miejscu.

Proszę Szanowną Redakcję „Ludu” o łaskawe skierowanie powyższej notki w swem początnym piśmie.

Zarząd Główny „Kultury” w Kurytybie otrzymał wzywianie, pierwszą przysługę 1 t. z dz. o. szkolnych do rownieńników w Polsce, nadana przez im. Bartosza (Gowackiego w Cruz Machado Nova Sede) Do każdego listu dołączono fotografię rodziny dzieci szkolnych wraz z nauczycielem p. Padensem Głównym przed budynkiem szkolnym — z napisem na tablicy „Dzieci Szkół Polskich w Brazylji rownieńnikom szkolnym w Opatznie”. Listy zostaną przesłane do Lubelskiego i Si. diekiego, tych okolic, sąąd pochodzą osadnicy w Cruz Machado.

Piękny ten przykład zalecamy innym szkołom polskim do naśladowania — i posimy o nadysłanie listów działu szkolnego. Prześlijmy je do szkół powszechnych w Polsce.

Za Zarząd: Sekretarz: — Konrad Jeziorowski

NAJSTARSZA KOBIETA W POLSCE.

Polska posiada najstarszą pannę w Europie. Jest nią pani Anna Dubek, mieszkająca w Chochołowie, która niedawno temu obchodziła swą 123 letnią rocznicę urodzin.

Jest ona jeszcze bardzo rześka, silną tak fizycznie jak i umysłowo i pracuje stale koło domu. Ma ona także wyborny humor, a swą długowieczność przypisuje temu, że nigdy nie miała żadnego mężczyzny. Nie lubi ona także kotów.

SZAKIER DO SPRZEDANIA.

Jest 10 akrow ziemi uprawnej z domem mieszkalnym, kuchnią, stoł. je. sieczkarnią, oborą i stajnią, zagrodą dla świń, pastwiskiem dla bydła i ogrodem. Dobra woda na miejscu.

Bliższych wiadomości udzieli właściciel SZCZEPAN GUS — FLEWIOPOLIS (Barra Feia) — PARANA — Kolonia Iguaçu — wisoraj 3, N. 1.

nafta z rozbitej lampy się zapaliła i buhała, i mniemem. — Gore, Gore, — krzyknął Józef, wybiegając do sieni.

Pan Rękawik wypadł na ten okrzyk z przyległej izby do sklepu i spostrzegł, co się dzieje, przewal kilka próżnych miechów i przduł się ławoszą, gien który nie mógł się rozszerzyć.

Wszystko to nie trwało dłużej nad kilka minut i przez słuczonej lampy i zniszczonych miechów straty większej nie było.

Pan Rękawik był też tyle wyrozumiały, że bąknęszy coś przez zęby, dalszych zarzutów Józefowi nie czynił. Należało pani Rękawikowa zacząć wygadywać.

— Ten lotr nas spał. Ale to tak bywa. Człowiek przgaranie takiego niepojęcia, dają mu życie, a ten zaniasł wdzięczności, tak się odplca. O ty bisurmanie,

Józef w pierwszym strachu uciekł był do izby, gdzie spiał. Był jak nieprzytomny i nie wiedział, co się z nim dzieje. Trząsł się cały, jak w febrze. Oparzył się o miechy, czekał, co się dalej stanie, więc wzbudziła wyobraźnia widziała płonący cały dom i siebie samego w ogniu.

— Boże, Boże... — jęzał biedny chłopiec płacząc.

Ciąg dalszy nastąpi.

Dział dla Rolników

O ziemi — ty ziemi sierolo! I srebro jest w tobie i złoto. Dla wszystkich jest w tobie dość chleba, Tylko cię młować trzeba. (Konopnicka)

Po odkryciu Ameryki przez Kolumba w roku 1492, zaczęli mieszkańcy starej Europy tłumnie emigrować do nowego świata świeżo odnalezionego. Jedni szukali złota i drogich kamieni, drudzy chcieli zajmowali obszary dziewiczej ziemi i uprawiali z zapalem nowe rośliny, których Europa dotychczas nie znała jak: kartofle, tytoń, kukurydzą, sianecznik i inne, zarazem siali także swoje stare europejskie zboża, w Ameryce nieznanne: pszenicę, żyto, owies i t. d. Ale natrafiali na silny opór ze strony dzikich ludów amerykańskich, zwanych Indianami. Indianie nie byli rolnikami, nie znali się na uprawie ziemi, lecz prowadzili życie dzikie, żyli z polowania, bo w lasach i na stepach żyło mnóstwo dzikiej zwierzyny, żywili się więc mięsem. A widząc, że biali przybyli z Europy zabierają im ziemię, że lasy wyginają i zamieniają na plantacje i rolę, zaczęli i krwawo brońć poczęli tej ojczwiny swojej. Wysiłki ich atoli na nic się nie zdaly, biali byli zawsze górą, bo górowali oświata, bo mieli lepszą broń, mianowicie broń palną, bo strzelbami swymi z dalekiej odległości zmiotali Indian. Cofali się tedy Indianie przed przewagą białych wgląd ludu, a na miejscach opuszczonej powstawały rolnicze osady i miasta handlowe, a gdy wreszcie poczęto budować i koleje przez dziewicze puszcze lasno, nadzielała dla Indian ostateczna ruina. Ginęli wtedy masami, jedni z głodu, bo w lasach wytrzebionych zwierzyną zabrakło, drudzy z ręki chciwego Europejczyka. Jednym słowem wybiła ostatnia godzina dla rasy indyjskiej, i ta garstka co się do dzisiaj w głębokich lasach ostała, to resztki, które może wkrótce także marnie zginą.

Jeden z mądrych wodzów indyjskich, patrząc się z boleścią jak naród jego ginie, a Europejczycy górę biorą, chcąc uratować choćby garstkę brać swoich od zagłady, takie dawał im nauki i przestrogi:

Zanim szalasy nasze spróchnieć zdołają, wyniszczą nas bialiżarnosieje! Oni mają dużo dzieci i dłużej od nas żyją, bo karmią się zbożem, a my zginąć musimy, choć się kar-

mimy mięsem. Czy nie widzicie tego, że mięso (zwierz dziki) potrzebuje 30 miesięcy, ażeby dorosło, a ziarno, które oni (biali) sieją zaledwie w 6 miesięcy dojrzewa? Czy nie widzicie, że każde z tych cudownych ziarn stokratnie im się wraca, a mięso (zwierz) ma 4 nogi do uciekania, my natomiast mamy tylko dwie, ażeby je zgonić? Ziarna pozostają i rosną na miejscu, gdzie je biali posieją, a zima, która dla nas polujących jest porą natężonej pracy, dla nich jest czasem - spoczynku! Powiadam wam, że nie spróchnięją jeszcze cedry chat, a maliżarnosieje wyniszczą nas wielkich mięsojadów — JEŻELI NIEMO, ZDECYDUJEMY SIĘ SIAC ZBOŻA!

Bracia koloniści!

Przeżyławszy powyższą historję, nabierzcie zachęty, by zboża siać jaknajwięcej. Zboże czyli chleb podstawa jest nie tylko rodu, ale całych państw i narodów. Nie zmarnujmy tego ostatniego miesiąca lipca, jest on ostatni do siania zboża, a osobliwie pszenicy i żyta. Bóg dał piękną zimę, tak dobre mrozy, korzystajmy z tego i siejmy zboża jaknajwięcej. Szczęść Boże!

Do widzenia na drugi raz. Wasz Przyjaciel

Zamiary pijaka.

Żeby nie mógł wynaleść lekarstwo na moje pijanstwo i przaszać pió, toby mógł zrobić budy mejtęk. A wtedy dopiero... tobyśmy zaczęli się upijać.

Po wypadku kolejowym.

Ocalony podróżny: Ależ na miłość boską, czemu nikt nie ratuje ofiar? Naczelnik stacji: Zaraz! Wszystko się zrobi, czekamy tylko jeszcze na fotografa.

Nieszkodliwe lekarstwo.

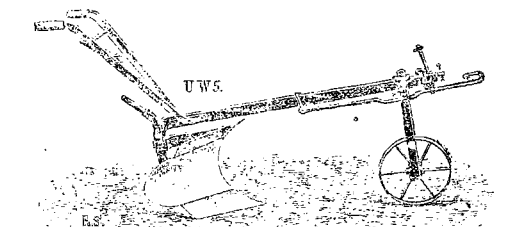
Pani: Mój d. k. torze, co ja mam zrobić? Mój Janek lekarstwo, które mu doktor zapisł, wywala zaraz przez okno. Doktor: Im, to dziwno, taki macek, a już ma taki rozum.

Między dziećmi.

Józio: Twój tatuś bardzo skąpy: jest szewcem, a każe ci stare buty nosić. Stas: A tuój jeszcze skąpszy: Jest dentystą, a tuój mały bratczek ma jeden tylko ząbek.

DR. VIEIRA DE ALENCAR Adwokat.

BIURO: Rua 15 de Novembro Nr. 37. Tel. 105. Nr. 232. RZYZDENCJA: Rua Iguaçu Nr. 105. Telefon: Nr. 415. — Curitiba. 15 — 52



CASA SCHMIDT — Coritiba

Praca Tiradentes N. 3 --- Praca Municipal Nr. 20, 22 i 24. Adres telegrafu: LEUGIM --- Skrzynka Pocztowa N. 3 --- Telefon N. 114.

Otrzymał wielki wybór PŁUGÓW pochodzących z fabryki o światowej sławie RUD. SACK.